

DZIŚ TAKŻE MAGAZYN SPORTOWY

30 maja (piątek) 2003

CENA 2 ZŁ 10 GR
(w tym 7% VAT)

SPORT

NR 125 (11563) Wyd. I, II Ukazuje się 59. rok PL ISBN 0137 93 05 Nr indeksu 350435 www.sport.pl



Preteksty

Ryszard Niemiec



Bylaaby najwyższa pora rozstrzygnąć spór między kibicami GKS Katowice a prezesem tego klubu, Dziurówiczem juniorem... Jego sednem jest zaproszenie częstochowskiej firmy Dospel do współpracy finansowo-promocyjnej. Umowa sponsorska podyktowana przez wytwórcę urządzeń klimatyzacyjnych założyła warunek oficjalnej zmiany klubu, w zamian za zastrzyk finansowy. Ponieważ jej treść pozostaje nadal utajniona, znaczna część opinii publicznej uważa, że klubowe sacrum zostało przehandlowane za drobne pieniądze. Formy protestu przeciwko temu rozwiązaniu przybierają najróżniejsze kształty i otrzymały ideowe wsparcie wielu autorytetów. Wśród nich sam redaktor Andrzej Gowarzewski, wydawca futbolowej encyklopedii, uchodzący w środowisku za współ-

czesnego Woltera pomiędzy publicystami. Ten nieugięty strażnik ołtarza wartości ostro zaprotestował przeciwko mojemu tekstowi, w którym wyraziłem poparcie dla prodospe-

lowskiego rozwiązania. Ponieważ wydawało mi się od lat, że z Gowarzewskim pracujemy na jednej fali, w klarownym układzie jego mentorskiej roli w problematyce futbolowej, ławinę wyrzutów z jego strony z trudem przeżyłem. No, ale byłaby chyba pora powoli bilansować skutki jesiennego kontraktu z paragrafem zaprzęstwa w tle. Dziś oczekuję dyskusji na poziomie realno-pragmatycznym, z góry uprzedza-

jąc, że wątki symboliczne i sentymentalne interesują mnie zdecydowanie mniej...

W chwili, kiedy stukam na klawiaturze ten przekorny utwór, jest niedziela 25 maja 2003 roku, wczesne przedpołudnie. Katowicka drużyna chwilowo zrównała się punktami z murewanym faworytem rozgrywek ligowych - Wisłą Kraków! Dzień wcześniej katowiczanie

tuacji materialnej. I wtedy przyszła nieoczekiwana propozycja z Częstochowy, którą dziś śmiało możemy określić jako cudowne zrządzenie losu. Młody Dziurówicz doskonale zdawał sobie sprawę, na jaki niepopularny krok się porywa, ale intuicyjnie wyczuł, że gra jest warta świeczki. Nie na darmo terminował parę lat u śp. Ojca, ucząc się rozdzielania twardej rzeczywistości ekonomicznych

przyszłości drużyny. Tymczasem jego zdolności menedżerskie i dyplomatyczne zaskoczyły niejednego. Wstyd przyznać, ale i ja z dużym niepokojem patrzyłem na pierwsze samodzielne kroki delfina dynastii Dziurówiczów. Przekształcenie zespołu skazywanego na rolę ligowego marudera, w ekipę sięgającą po cel, którego nie udało się osiągnąć w całej historii piłkarstwa katowickiego, budzi respekt i szacunek.

Dylemat: czy GKS Katowice, czy Dospel Katowice, to współczesne, dalekie echa sporu między nurtem romantycznym a pozytywizmem w polityce i literaturze. Obie postawy i kierunki zdobywały przewagę w zależności od epoki, w której spór rozgorzał. My akurat przeżywamy w sporcie epokę regresu, kryzysu i bessy. Nie może w niej być miejsca na romantyczne uniesienia i wznioste hasła głoszące chwałę pokonanym. Piłka na przejętym od poprzedników poziomie, powinna być w Katowicach utrzymana i temu pryncypium Dziurówicz junior podporządkował taktykę! Może mu kiedyś Ojciec wspominał, że były w Polsce czasy, kiedy Ruch, Wisła, ŁKS, czy Polonia, i wszystkie kluby w kraju, pod dyktando ideologii, musiały pozbyć się swych imion przyjętych na chrzcie. I co? Ktoś zapomniał, że Ruch to Ruch, a Wisła Wisłą? Nazwa, jak każda rzecz nabyta, tyle jest warta, ile za nią można dostać kasy... Patrząc na miejsce Katowic w tabeli i ligi, wydaje się oczywiste, że ten kontrakt wart był nawet mszy... satanistycznej.

Kto miał rację?

wygrali po ciężkim boju prestiżowy pojedynek z Odrą. Stoją przed perspektywą zajadłego finansu, w wyniku którego, jeśli nie zdobędą mistrzostwa Polski, to raczej na pewno zakwalifikują się do rozgrywek o europejskie puchary. Pytam, jakie jest inne, podstawowe kryterium sprawności sportowo-organizacyjnej pierwszoligowego klubu?!

Klubu, który jeszcze rok temu miał zasadnicze kłopoty z odpowiedzią na pytanie o elementarną formę bytu i pezetpenowską licencję. Piętrzące się kłopoty egzystencjalne, okrutne zadłużenie, zakaz transferów i powszechne nastroje wychodzące wśród najlepszych zawodników, czyniły z Katowic drużynę nikczemnych perspektyw. U progu sezonu nawet programowi bankruci, że wspomnę tragicznie zarządzaną Pogon Szczecin, czy efemerydę z Ostrowca Świętokrzyskiego, wydawali się być w lepszej sy-

od pięknoduchowskich miązmatów. Przy okazji spróbujmy wreszcie obalić tezę, zakładającą, że zmarły twórca wielkości Katowic nigdy nie zgodziłby się na obrazoburstwo zmiany nazwy klubu... Wystarczająco dobrze znałem Prezesa, aby wyobrazić sobie testamentalne przesłanie dedykowane synowi i spadkobiercy tej części dorobku, która wiąże się z umiłowanym klubem. Był człowiekiem czynu i walki, ale zawsze gotowy na kompromis, nawet w apogeu konfliktu. Oczywiście, jeśli w jego wyniku zyskiwało dobro sprawy, której służył. Dlatego nie mam wątpliwości, że Piotr Dziurówicz nie sprzeniewierzył się ojcowskim wskazaniom, wybierając właśnie taką ścieżkę ratunkową. Dziś ma prawo czuć satysfakcję. Traktowano go przecież jak młokosa, którego problematyka GKS Katowice ewidentnie przerasta i któremu nie starczy żelaznej woli Ojca w walce o

REKLAMA



Wyjazd na mecz Szwecja-Polska

Wyjazd 9.06. o godz. 21.00 z Katowic

**cena wyjazdu to 500 zł
(przejazd, prom, bilet na mecz)**

tel. (032) 449-11-50, 502 244 444